

Rozmowa z Michałem Syską, kandydatem na posła z listy SLD, okręg nr 3 (Wrocław).

Michał, dlaczego zdecydowałeś się na start w wyborach? W swojej publicystyce oraz publicznych wypowiedziach często negujesz lewicowość SLD...

- Start w wyborach jest naturalną konsekwencją mojej aktywności społecznej i politycznej, która trwa już ponad dziesięć lat. Kampania wyborcza jest doskonałą okazją do promowania swoich poglądów wśród opinii publicznej. A dlaczego startuję z listy SLD? Władze krajowe tej partii zaproponowały mnie i moim przyjaciołom z Ośrodka Myśli Społecznej im. Lassalle'a współpracę przy tworzeniu programu wyborczego. Zaproponowaliśmy Sojuszowi kilka konsekwentnie lewicowych postulatów w dziedzinie polityki społecznej, edukacji. Zostały one zaakceptowane. SLD, przy wszystkich zastrzeżeniach, jest wśród partii parlamentarnych jedyną formacją, która stara się artykułować lewicowe cele. Różnie to wychodzi. Wiele zależy do ludzi, którzy znajdą się w parlamencie. Trzeba wybierać tych, których lewicowość nie budzi wątpliwości.

Czym zatem chciałbyś się zająć w pierwszym rzędzie jako poseł? Z jakim przesłaniem idziesz do wyborów?

- Swoją kampanię rozpocząłem od podniesienia kwestii praw pracowniczych, które w Polsce są nagminnie łamane. Skupiam się też na sprawach polityki społecznej. Musimy w Polsce powstrzymać proces komercjalizacji kolejnych obszarów życia społecznego. Pod rządami koalicji PO - PSL przyspieszył proces wprowadzania mechanizmów rynkowych do usług publicznych: służby zdrowia, edukacji. To niebezpieczny trend, który będzie skutkował pogorszeniem warunków pracy osób zatrudnionych w tych sektorach, ograniczeniem dostępności usług publicznych dla ludzi o średnich i niskich dochodach oraz pogorszeniem jakości tych usług. Mówi się też o komercjalizacji i prywatyzacji kolei i poczty. Zadaniem lewicy jest obrona publicznego charakteru tych usług, ich modernizacja i dofinansowanie. Nakłady na edukację (w tym przedszkolną), opiekę zdrowotną, transport publiczny należy traktować jako promodernizacyjną inwestycję, a nie obciążenie dla budżetu.

Nie uważasz, że na razie jako SLD jesteście w defensywie? Media skupiają się ponownie

na walce PO i PiS....

- Platforma doskonale wie, że zdoła zmobilizować swoich wyborców, gdy skutecznie postraszy ich perspektywą powrotu Kaczyńskiego do władzy. Logika polaryzacji PO vs. PiS służy obu tym formacjom. Podsycają ją media głównego nurtu, które wyraźnie sympatyzują z partią Donalda Tuska. Nie ma przepływu elektoratu między PiS a PO, jest między PO a SLD. Dlatego głównym przeciwnikiem obozu rządzącego jest Sojusz. Stąd te osławione transfery, odwrót od neoliberalnej retoryki i wyraźna niechęć mainstreamowych mediów do lewicy.

Grzegorz Napieralski domaga się, aby jego partia była traktowana w mediach równo, jak dwie największe partie prawicowe. Jednak jak dochodzi do konkretów to go już nie ma... zabrakło go w debacie w Polsat News, zabrakło u Tomasza Lisa...To jakaś przemyślana strategia?

- Nie jestem sztabowcem SLD, nie wiem, jakie argumenty zadecydowały o tej nieobecności.

Każdy poseł ma też pomysły, co zrobić dla swojego miasta, regionu. Jakie bolączki towarzyszą Wrocławianom i mieszkańcom Dolnego Śląska?

- Według konstytucji posłowie reprezentują całe społeczeństwo, a nie swoje okręgi wyborcze. Gdy czytam materiały wyborcze niektórych kandydatów, to mam wrażenie, że pomylili wybory. Te samorządowe były rok temu. Dolnoślązacy - podobnie jak mieszkańcy innych regionów - mają problemy ze zdobyciem stabilnej pracy, z zapewnieniem swoim dzieciom opieki żłobkowej i przedszkolnej. Oczywiście, będąc w Sejmie, zamierzam pilnować, by centralne inwestycje, zwłaszcza infrastrukturalne, nie omijały Wrocławia i okolic.

Nie uważasz, że największym Waszym rywalem będzie Ruch Palikota? Uzyskał on poparcie dwóch naczelnych lewicowych tygodników- Jerzego Urbana i Romana Kotlińskiego...

- Miałem okazję uczestniczyć w debacie z przedstawicielami tego ugrupowania. W kwestiach gospodarczych są bardzo neoliberalni. Właściwie od partii Korwin-Mikkego różni ich jedynie stosunek do Kościoła katolickiego. Dlatego nie potrafię sobie wyobrazić, jak ludzie o lewicowych poglądach mogliby zagłosować na neoliberalne ugrupowanie założone i finansowane przez milionera. W dodatku nazwane jego nazwiskiem.

Z zaskoczeniem przyjąłeś porozumienie SLD i BCC? Jak będziesz chciał realizować swój socjaldemokratyczny program, mając u boku interesy przedsiębiorców...

- Byłem zaskoczony. Swój socjaldemokratyczny program będę realizował, bo nie mam u boku żadnych interesów przedsiębiorców. W tych wyborach startuję z listy SLD jako bezpartyjny kandydat popierany nie tylko przez Sojusz, ale przede wszystkim przez związki zawodowe. Od lat jestem zaangażowany w działania na rzecz obrony praw pracowniczych i

socjaldemokratycznej polityki społecznej. I nic się w tej materii nie zmieniło i nie zmieni.

Jesteś jednym z autorów programu „Socjaldemokratyczny program dla młodych". Jakie są jego główne założenia?

- 4 czerwca br. przedstawiliśmy opinii publicznej raport autorstwa ekspertek i ekspertów związanych z OMS im. Lassalle'a, który jest zatytułowany „Bez obaw w dorosłość. Socjaldemokratyczny program dla młodego pokolenia". W tym obszernym opracowaniu nie tylko analizujemy sytuację młodych ludzi, ale także prezentujemy rekomendacje zmian w obszarze polityki społecznej, edukacyjnej, mieszkaniowej. Zachęcam do lektury tej publikacji, która jest dostępna w sieci pod tym linkiem: http://lassalle.org.pl/wp2/wp-content/uploads/2011/06/OMSL-Bez-obaw-w-doroslosc.pdf

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał **Przemysław Prekiel**